



Rekonstrukcja historyczna skupia się zazwyczaj na odtwarzaniu rzeczy materialnych. Niektórzy żartobliwie określają nasze hobby jako modelarstwo w skali 1:1, inni mówią o „tworzeniu sylwetek” żołnierzy, lekarzy, kucharzy, kupców z dawnych czasów. Pracuje się na materiałach namacalnych – wykopaliskach, eksponatach, fotografiach. Rzeczy niematerialne schodzą na drugi plan. A muzyka przeważnie znajduje się na szarym końcu.

Ta przykra skądinąd sytuacja bierze się również stąd, że człowiek XXI wieku jest amuzyczny. Chociaż głośniki emitujące muzykę są w wielu miejscach, to my sami nie potrafimy śpiewać ani grać. Robią to za nas urządzenia: telefony, komputery, odtwarzacze mp3 i, CD, radioodbiorniki. To one uczyniły nas muzycznymi analfabetami.

Dawniej oczywiście było odwrotnie. Kiedy chciało się usłyszeć muzykę, anie poełtoCuzaami.



Washington, D.C. orkiestra 9th Veteran Reserve Corps

Czasami dochodziło do anegdotycznych sytuacji, jak np. w bitwie pod Dinwiddie Court House, kiedy to unijny generał Sheridan rozkazał orkiestrze ustawić się w pierwszej linii i grając wesołą muzykę, podnieść morale żołnierzy. W odpowiedzi na front pozycji konfederackich wyszedł „szary” zespół muzyczny z konfederackimi przebojami.



Wojna secesyjna, 1861-1865. Muzyka w czasie wojny secesyjnej. Zdjęcie z 1862 roku, przedstawiające marsz wojskowy z muzyką. W tle widać budynek z napisem "HYMION FAY".



ÓrdeńwiścjanemajszajękiobaczyciDajczylejprzetoradyciohacjstępińciprywatnymuzykowie



Włodzisław Wysocki, *Wojna secesyjna*, Warszawa 1998, s. 102. Zdjęcie: *Włodzisław Wysocki, www.wysocki.com.pl*



